

BYDGOSZCZ. DZIADEK DO ORZECHÓW W OPERZE NOVA

TEN BALET JEST PIĘKNY JAK ZE SNU

MARTA LESZCZYŃSKA

„Dziadek do Orzechów” w bydgoskiej Operze Nova to spektakl z klasyczną choreografią, mocno osadzony w tradycji. Na scenie ożywa świat baśni i uwodzi widza od pierwszej do ostatniej sceny.

➔ Jeszcze przed premierą Paul Chalmer, choreograf bydgoskiego „Dziadka do orzechów”, podkreślał, co wywarło na nim największe wrażenie. W licznych produkcjach tego baletu na najsłynniejszych scenach urzekły go wyjątkowe baśniowe światy wykreowane przez wielkich scenografów. To one przesądzały o sukcesie inscenizacji, które okazywały się dla widza magiczną podróżą do świata baśni. Efekt z sukcesem udało się osiągnąć również na scenie Opery Nova. Widzimy doskonale porozumienie realizatorów, którzy ustrzegli się przed niebezpieczną pokusą eksperymentowania z jednym z najsłynniejszych tytułów.

Wierny klasycznej choreografii pozostał Paul Chalmer, chociaż „Dziadek do orzechów” pozostawia twórcom baletowym dużą swobodę. Poza fragmentami grand pas de deux w drugim akcie, kanoniczna choreografia Mariusa Petipy nie zachowała się w całości. Za-



„Dziadek do orzechów” w Operze Nova

chęca to wielu choreografów do eksperymentu z formą. Chalmera zdaje się to nie interesować. Choreograf skupił się natomiast na psychologizacji postaci. Doskonale obsadził główne role. Poszczególne postacie na scenie przekonują aparycją i temperamentem.

Wielkie brawa dla tancerzy, którzy na scenie występowali w efektownych, ale dużych i ciężkich maskach ograniczających w dużej mierze zakres ruchu i pole widzenia. Mimo tak trudnego kostiumu Leo Clarke jako

Król Myszy porusza się na scenie z taką samą sprawnością co zwykle.

Furorę na scenie zrobili najmłodsi - kilkuletni tancerze Operowego Studia Baletowego i nowe postacie wymyślone przez Chalmera specjalnie dla bydgoskiego przedstawienia - zapożyczone z kultury japońskiej Trzy Mądre Małpy, które bawią się i dowcipkują w tle najważniejszych scen II aktu. Wprowadzenie tych postaci to bardzo udany pomysł i piękny ukłon choreografa w stronę najmłodszych widzów.

O niepowtarzalnym klimacie inscenizacji decydują spektakularne dekoracje Mariusza Napierały. Doskonała jest scena, w której Klara zapada w sen. Kurczy się do rozmiarów myszy, a wszystkie otaczające ją w pokoju przedmioty osiągają gargantuiczne rozmiary. Na oczach widzów na kilkanaście metrów w górę wyciąga się choinka. Rosną prezenty. Chwilę później wybiegają z nich ołowiani żołnierze, którzy pod igłami najniższych gałęzi świątecznego świerku toczą bitwę z ar-

mią Króla Myszy. W kolejnych scenach strzela armata, na scenie pojawia się chiński smok, ląduje balon, a tancerze wraz z małpkami kręcą się na wielkiej karuzeli. Wszystko zaprojektowane zostało z rozmachem i wykonane z dbałością o najdrobniejsze detale.

Baśniowy świat Napierały doskonale uzupełniają światła i wizualizacje Jordana Tuinmana i Krystiana Drywy. Świetlisty śnieg z pierwszej sceny zapadnie w pamięć wielu widzom. Podobnie jak kostiumy Agaty Uchman. Wiele z nich można by pokazywać na światowych pokazach haute couture. Zachwycają awangardowe kroje, efektowne detale, niespotykane wzory i feria barw. Stroje Arlekina i Kolombiny, Żołnierzyka i Markietanki, zwiewne suknie Marcepanowych Panienek i wysadzany skrzącymi się kamieniami kostium Cukrowej Wróżki to doskonale sceniczne krawiectwo.

Niezwykła uroda spektaklu, bardzo dobra choreografia, zapadające w pamięć sceniczne kreacje tancerzy i świetnie prowadzona przez Macieja Figasa orkiestra czynią z „Dziadka do orzechów” - widowisko doskonale w każdym aspekcie. 🌟

➔ **Spektakle od piątku do niedzieli o godz. 17 w Operze Nova (ul. Focha 5) w Bydgoszczy. Informacja o biletach i wejściówkach w kasach opery.**